

# Co z zapisami z kamer napadniętych aktywistów Freedom Flotilla?

5 czerwca 2010

W światowych mediach a zwłaszcza w Internecie co i rusz pojawiają się nowe filmiki dowodzące „niewinności” Izraela i usprawiedliwiające bandyckie potraktowanie napadniętych głęboką nocą aktywistów.

Brakuje jednak rzeczy podstawowej dla poznania dynamiki zajść na zaatakowanych statkach – nagrań zrobionych przez samych napadniętych.

Należy pamiętać, że wśród ok 700 osobowego składu konwoju było przynajmniej kilkudziesięciu profesjonalnych dziennikarzy, wyposażonych w nowoczesny sprzęt do rejestracji obrazu i dźwięku, tudzież do transmisji zrobionych nagrań w świat za pomocą satelity.

Jak się jednak okazuje, co potwierdza nawet główny „ekspert” od spraw (a raczej sprawek) izraelskich, niejaki Barbur, Izrael przygotowując się do ataku na Flotyllę zadbał o blokadę ale, jak ubolewa rzeczony „ekspert”: „W rezultacie 19 „aktywistów pokojowych” zginęło, a kilkudziesięciu jest rannych. Al-Dżazira przekazywała na żywo relacje, co wskazuje, że izraelska blokada łączy satelitarnych była nieszczelna.” No faktycznie, pech...

Ktoś, kto wybiera się z pokojową wizytą (nieważne, że w porze gdy normalni ludzie śpią) gasi wszystkie latarnie na ulicy i odcina telefony. Żeby nikt w „wizycie” nie przeszkadzał.

Obecni na statkach dziennikarze mogliby swoimi nagraniami rzucić światło na dynamikę zdarzeń. Nagrania te jednak, razem z całym sprzętem, zostały zarekwirowane (czyt. skradzione).

Tak więc nie możemy zobaczyć jak wyglądał napad oczami samych napadniętych. Musimy ograniczyć się do wersji przedstawionej przez napadających bandytów. Jak łatwo się domysleć na tych cudownie odnajdywanych zapisach, którymi karmi nas teraz izraelska propaganda wojskowa, znajdziemy wszystko tylko nie jakikolwiek dowód winy agresorów.

Innymi słowy, kradnie się to co nagrały ofiary napadu a pokazuje się całemu światu to co nagrali (nie wiadomo nawet gdzie) autorzy napadu.

Pewien włoski eurodeputowany wspominał niedawno, jak to do Parlamentu Europejskiego przybyli kiedyś izraelscy spece od propagandy by zademonstrować filmiki na temat wykorzystywania przez Bojowników Hamasu cywili jako żywe tarcze. Szkoda tylko, że jak zauważył inny deputowany, niedbałe propagandowe Gebelsiaki z Izraela zapomniały pokasować daty na nagraniach. A przyjechali dowodzić zdarzeń, które wydarzyły się całkiem kiedy indziej.

Przytoczę jeszcze jeden przykład. Film nagrany amatorską kamerą, dokumentujący masakrę cywili palestyńskich i libańskich w Quana w kwietniu 1996 roku wpadł przypadkiem w ręce dziennikarza

„The Independent” – Roberta Fiska. Po opublikowaniu, władze izraelskie musiały znacznie zmienić swoją wersję wydarzeń. Czy komuś, kto kłamał tak wiele razy można teraz nagle uwierzyć? Tym bardziej, że Izrael nie godzi się absolutnie na przeprowadzenie niezależnego śledztwa. Widać, że dowódcy „najmoralniejszej armii świata” mają tak czyste sumienie, że sami dadzą sobie radę i nie trzeba patrzeć im na ręce.

Sekcja zwłok ofiar, przeprowadzona w Turcji, stwierdziła rany postrzałowe: u czterech ofiar strzały w skroń i u jednej w klatkę piersiową. Wszystkie strzały z bliskiej odległości. Nie wyglądało to więc na próbę obezwładnienia „napastników” lecz wskazuje na morderstwo z premedytacją.

I tu nasuwa się pytanie: co może usprawiedliwić takie okrucieństwo?

Propaganda izraelska naturalnie usiłuje przepchnąć tezę o „obronie koniecznej”. Zastanawiam się jednak według jakiej logiki prawniczej (bo rzymskiej na pewno nie) prawo do obrony koniecznej przysługuje agresorowi? Tym bardziej, że do takiej akcji nie wysyła się raczej rekrutów tylko żołnierzy, którzy coś już potrafią. Choć to może nie jest tak do końca pewne, bo jak zeznały władze wojskowe, przynajmniej kilku „komandosów” zostało rozbrojonych i potraktowanych kijami.

Faktem jest jednak, że ci co ich rozbroili byli po zęby uzbrojeni: w pałki i jakiś nóż kuchenny. Tak więc jak widać, zdecydowana przewaga była po stronie napadniętych pacyfistów...

Czy, żeby skutecznie móc dowieść bezspornej winy tych uzbrojonych po zęby pacyfistów nie przydałyby się zapisy z ich kamer? I wtedy byłoby tak, jak twierdzi wspomniany „ekspert” Barbur – że „prawda leży na wierzchu”.

Autor i źródło: [SpiritoLibero](#)